Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 143. **Kraków, Wtorek dnia 24 Maja 1904 r.** **Rok XII.**

Fermenty miejskie.

Śmierć ks. Bukowskiego przypomina przykry epizod z obecnej Rady, kiedy to na czcigodnego kapłana rzucili się wszyscy żydzi „konserwatywni“ i „liberalni“ za to tylko, że odważył się krytykować naukę moralności, udzielaną w żydowskich chaiderach... Nikt z Chrześcijan nie wystąpił w obronie napadniętego prałata, a dopiero na drugi dzień większość zdobyła się na blady i czysto platoniczny protest... Tak to traktują przedstawicieli Kościoła katolickiego, w Radzie katolickiego Krakowa! Zresztą ze śmiercią ks. Bukowskiego pozostał już tam tylko jeden duchowny i ten zniechęcony i osamotniony.

Żydziejemy z szalonym pośpiechem!

* * *

W krótkim stosunkowo przeciągu czasu ubyło z Rady przez śmierć lub wyjazd z Krakowa 6 czy 8 członków. Na ich miejsce powołuje prezydent w myśl statutu tych kandydatów, którzy po wybranych dostali najwięcej głosów. Niedorzeczność tego postanowienia, jego niezgodność z duchem zasady wyborczej, bije w oczy. Bo przecież bardzo łatwo zdarzyć się może, że przy końcu kadencji, mieszkańcy Krakowa otrzymają Radę złożoną nie z tych ludzi, których wybrali, ale z tych, których odrzucili! Mniejszość może się zmienić w większość i odwrotnie. Mandat radziecki jest zdany na los przypadku i zależy nie od woli wyborców, ale od mechanicznego zestawienia cyfr na oślep rzuconych.

Pod tym względem statut wymaga szybkiej naprawy; a jeżeli nasi rajcy obawiają się uzupełniających wyborów (hjeny wyborcze bardzo podrożały!) niechże przynajmniej wyborcy mogą głosować także na zastępców, aby Rada uzupełniała się zgodnie z ich życzeniem. Już teraz wielu z tych, na których przypada kolej wejścia do Rady, nie przyjmują mandatu; gdyby tak inni poszli w ich ślady, dojdzie do tego, że na tysiące głosujących, można będzie wejść do Rady kilku głosami...

* * *

Sprawa dra Seinfelda nagle ucichła. Podobno jakiś sąd, gdzieś radzi, siedzi i zastanawia się — ale to może potrwać bardzo długo, n. p. aż do najbliższych wyborów, gdy tymczasem w takich wypadkach najwyższy pośpiech jest wskazany. Przypominamy to, nietylko ze względu na moralność publiczną, ale także w interesie dra Seinfelda, który przez opieszałość sądu musi tak długo stać jakby pod pręgierzem...

Tow. nauczycieli szkół wyższych.

Walne zgromadzenie tego sympatycznego i pożytecznego towarzystwa odbyło się jak co roku podczas Zielonych Świąt. W toku obrad poruszono wiele zasadniczych i ważnych spraw, z pośród których pierwsze miejsce zajęła sprawa utrakwizmu szkolnego, należąca w połowie do pedagogji w połowie do polityki. Towarzystwo całkiem słusznie oświadczyło się przeciwko utrakwizmowi. Dyskusja nad tym przedmiotem była długa i ożywiona. Powrócimy do niej.

Przebieg zgromadzenia podajemy poniżej ze strony czysto formalnej.

Zebranie odbyło się 21 i 22 w Colegium novum.

Oprócz bardzo licznego grona profesorów i dyrektorów szkół wyższych, obecnymi byli JE. prof. Bobrzyński, r. dw. prof. Jordan, prof. Ulanowski, r. dw. prof. Morawski, poseł Rotter, ks. Bielenin, rektor Uniw. prof. Krzymuski i poseł Petelenz.

Zgromadzenie zagaił prof. dr K a l i n a, witając przybyłych ze wszech stron Galicji przedstawicieli Tow. Jako sekretarzy walnego zgromadzenia wybrano pp. prof. dra Opuszyńskiego i Zachla. Dyr. Sołtysik postawił wniosek, aby prof. dra Jordana zamianowano członkiem honorowym. Wniosek ten przyjęto przez aklamację. Prof. Jordan w krótkiej przemowie podziękował za niespodziany zaszczyt.

Następnie wybrano do komisji kontrolującej pp. Zwolińskiego, Reissa i Kurowskiego. — Dr Wassung, im. koła krak. stawia wniosek, aby walne zgromadzenia odbywały się co 2 lata. — Wniosek ten przekazano wydziałowi i postanowiono naznaczać walne zgromadzenia w dogodniejszej porze, aniżeli dotychczas.

Walne zgromadzenie jednomyślnie zatwierdziło sprawozdanie z czynności Towarzystwa za czas od 1 czerwca 1903 do 21 maja 1904 sprawozdanie ze stanu funduszów Towarzystwa i fundacji im. Adama Mickiewicza, sprawozdanie ze stanu administracji wydawnictw Towarzystwa i sprawozdanie komisji kontrolującej.

Do wydziału Towarzystwa wybrano na 52 głosujących jednogłośnie: przewodniczącym dra Antoniego Kalinę, zastępcą przewodniczącego: p. Emanuela Wolffa, zaś członkami wydziału pp. Edwarda Charkiewicza, Józefa Czarneckiego, dra Ludwika Finkla, Aleksandra Fręczkiewicza, Jana Jędrzejowskiego, Celestyna Lachowskiego, Artura Passendorfera, ks. dra Aleksandra Pechnika, dra Eugeniusza Piaseckiego, Franciszka Próchnickiego, Stanisława Schneidra, dra Kazimierza Twardowskiego, dra Konstantego Wojciechowskiego, Emiljana Zarembę.

Sprawozdanie z wniosków w sprawie utrakwizmu w szkołach średnich, w sprawie moralnego wychowania młodzieży, jak również wnioski wydziału w sprawie zastępców nauczycieli i sprawozdanie z posiedzeń sekcyjnych odkładamy dla braku miejsca do następnego numeru.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Flirt“ Bałuckiego.

Bałucki pisał dla sceny i cała siła jego twórczości dramatycznej polegała na doskonałej znajomości warunków scenicznych i przystosowywania się do nich. To też teatr musi od czasu do czasu wracać do jego utworów, bo jest przedewszystkiem teatrem nie instytucją literacką. — W dziełach mistrzów, gdzie wielka poezja łączy się misternie z dramatycznem napięciem, znajdzie teatr zawsze najwyższy cel swego zadania, zstąpiwszy jednak o kilka stopni niżej, daleko pożądańszą jest na scenie dobra teatralna robota, zwłaszcza gdy używa lekkich i wesołych tematów, niżeli pretensjonalne, pseudo-literatura równie uciążliwa dla widzów, jak dla artystów.

„Flirt“ Bałuckiego jest taką dobrą teatralną robotą, w której humor cokolwiek rubaszny, łączy się z dość bystrą obserwacją słabostek i śmieszności mieszczańskiego świata. Była to ostatnia sztuka autora „Grubych ryb“, która zdołała utrzymać się na scenie. W komedjach, później napisanych, znać tylko znużenie i wyczerpanie. Takiej „Sprawy kobiet“ niepodobna już słuchać, gdy tymczasem „Flirt“ może jeszcze zająć i zabawić. Główną wadą tej sztuki jest jej moralizatorski ton i całkiem niepotrzebnie wpleciony epizod melodramatyczny, który tylko wielka rutyna autora i dobra gra artystów ratują od zupełnej śmieszności. A dodać trzeba, że ostatnie przedstawienie było pod względem gry bardzo udatne. Zwłaszcza pani Rutkowska wybornie wykonała główną rolę, naturalnie i sympatycznie, nadając jej ton lekkiej swobody i szczerej naturalności. Obok niej wyróżniali się pp. Mielewski, Sobiesław, Zawierski, Walewski, Popławski i p. Jutkiewicz, wydobywając ze swych ról wszystko co w nich znaleść można.

KRONIKA.

Zapiski osobiste. P. Ludwik Śliwiński dyrektor teatrów rządowych w Warszawie bawi od paru dni w Krakowie w sprawach teatralnych.

Nabożeństwa świąteczne. W katedrze na Wawelu w dniach Zielonych Świątek odbyło się 40 to godzinne Nabożeństwo odpustowe. Sumę w niedzielę celebrował JEm. książę kardynał ks. Puzyna. Kazanie w czasie Sumy wypowiedział ks. kan. dr Czesław Wądolny.

Po Sumie JEm. z upoważnienia Ojca Świętego udzielił specjalnego błogosławieństwa apostolskiego z odpustem zupełnym.

W poniedziałek Sumę celebrował biskup sufragan ks. Anatol Nowak. Kazanie wypowiedział ks. Marcin Ślepicki.

W kościele OO. Dominikanów przed południem od godz. 8 do 10 tej JEm. książę kardynał udzielał Sakramentu Bierzmowania, do którego oprócz miejscowych, przystępowało wiele osób bawiących chwilowo w Krakowie z Królestwa i z Prus, pomiędzy tymi wiele osób starszych wiekiem.

Po południu bierzmował ks. biskup Nowak.

S. p. Leon Cyfrowicz, doktór praw, profesor i sekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego, kawaler cesaustr. orderu Franciszka Józefa, odznaczony krzyżem złotym „Pro Ecclesia et pontifice“, członek kom. rządowej egzaminacyjnej oddziału politycznego, członek kom. prawniczej krak. Akademji Umiejętności, radca miejski, radca i przewodniczący wydziału Towarzystwa Dobroczynności, Prezydent krak. filji Stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża w Galicji“ i członek wielu Towarzystw naukowych i dobroczynnych, zmarł wczoraj o godz. 6 wieczorem.

Ś. p. prof. Cyfrowicz urodził się w r. 1845 w Krakowie, gdzie uczęszczał do szkoły ludowej im. św. Barbary a skończywszy gimnazjum św. Anny w roku 1863, zapisał się na Uniwersytet Jag., na wydział prawny. Na krótki czas wyjechał na studja do Gracu, poczem znowu powrócił do Krakowa, gdzie w roku 1867 złożył doktorat.

Następnie wstępuje do redakcji „Czasu“, gdzie przez lat 15 jest współpracownikiem wraz z Mannem, Szujskim, Szukiewiczem, Luc. Siemieńskim. Wtedy został wybranym po raz pierwszy na radcę miejskiego. Powołany na katedrę na tutejszym Uniwersytecie, w rok potem zostaje sekretarzem Uniw. i urząd ten pełnił do śmierci.

W roku 1880 bierze czynny udział w przyjęciu cesarza w Krakowie wraz z późniejszym marszałkiem Zyblikiewiczem, ówczesnym prezydentem miasta. — W roku 1888 bierze również czynny udział w obchodzie 500 letniej rocznicy założenia gimn. św. Anny. Przed trzema laty wybranym został ponownie na radcę miejskiego.

Niedawno uległ on ciężkiej chorobie, która zakończyła się śmiercią. Osierocił dwóch synów i córkę.

Na znak żałoby powiewają chorągwie z gmachu Uniwersytetu, arcybractwa Miłosierdzia i ze wszystkich klinik i szpitali uniwersyteckich.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 b. m. we środę o godz. 5 po południu.

Nowy jenerał OO. Dominikanów. Według nadeszłego telegramu z Witerbo, Kapituła jeneralna, która się odbyła w sobotę, obrała jenerałem zakonu OO. Dominikanów, O. Jacka Cormier, dotychczasowego jeneralnego prokuratora tegoż zakonu w Rzymie.

Orłowski będzie przewieziony do Wiednia, gdyż sąd tamtejszy uznał się kompetentnym do roztrząsania jego sprawy.

Japończyk w Krakowie. W ciągu dni świątecznych bawił w naszem mieście, powracający do ojczyzny Japończyk-student uniwersytetu berlińskiego.

Zapowiedziany koncert Aleksandra Michałowskiego został odwołany.

Festyn „Czerwonego Krzyża“ w Parku dra Jordana należy zaliczyć do najlepszych pod względem materjalnym w tegorocznym sezonie wiosennym. Mimo skromnego programu, sympatyczny cel zgromadził około 3.000 osób cywilnych i wojskowych, tylko widok krzyża na afiszach widocznie nie był sympatycznym dla publiczności z Kazimierza i Stradomia, a nawet w ogóle nie widzieliśmy żadnego żyda na tym festynie.

Korpus oficerski stawił się gremjalnie z jeneralicją i komendantem korpusu, jen. Horsetzkym, na czele. Program muzyczny wypełniały orkiestry 13 p. p. pod kierunkiem p. Hocka i „Harmonja“, pod kierunkiem p. Czyżowskiego, grając na przemian utwory

swojskie i obce, pierwszorzędnych kompozytorów. Resztę programu wypełniła loterja na zabawki dziecięce i bufet, obsługiwany przez damy komitetu. Dochód był znaczny.

Sprawozdanie ze zgromadzenia delegatów szkoły ludowej zamieścimy jutro. Na razie nadmieniamy, że obrady były spokojne, z wyjątkiem opozycji ze strony ludowców (Dąbski, Stapiński), której powód nie był dość jasny.

Z dni świątecznych. Niedziela, dzień ponury, chłodny i lekko dżdżysty, przy wietrze północnym. Mimo umajenia całego miasta, które tonęło w zieleni i kwiatach, dzień ten robił wrażenie późnej jesieni, tylko ruch tysięcy przejezdnych z dalszych i bliższych stron ziemi polskiej przypominał, że to jest tradycyjne święto lata, które ściąga do Krakowa tłumy rodaków. Nie brakło też gości w naszem mieście. Przybyli Ślązacy z Bytomia, Gliwic, Huty Laury, Zabrza i Zaborza, tudzież z Śląska austrjackiego, a z nimi Wielkopolanie i Prusacy, razem około 500 osób, których przyjmował komitet Tow. Szkoły Ludowej, witając ich dźwiękami „Pieśni legionów“, granej przez Harmonję. Z kolei ruszyli Ślązacy i Wielkopolanie na plac św. Ducha, gdzie pełną patrjotycznego nastroju mowę powitalną, wypowiedział dyr. szkoły p. Karol Drozdowski. Po powitaniu goście wysłuchali nabożeństwa w kościele św. Krzyża. Nabożeństwo odprawił proboszcz ks. Władysław Mikulski, którego Bytowianie ze czcią po rękach całowali za to, że miał odwagę, przez nich wybranemu, posłowi Korfantemu udzielić Sakramentu Małżeństwa. Z kościoła odwiedziwszy pomnik Mickiewicza i kamień przysięgi Kościuszkowskiej, udali się wraz z przewodnikami do Parku krakowskiego na obiad i tam artyści teatru letniego o godzinie 2 wobec gości odegrali „Krakowiaków i Górali“.

Po przedstawieniu Ślązacy grupami zwiedzali Wawel i katedrę, skarbiec i groby królewskie. Po kolacji rozlokowano przybyłych w przygotowanych kwaterach po klasztorach i szkołach.

Równocześnie Towarz. Eleuterja, pod przewodnictwem swego prezesa p. Flasiewicza, przyjmowało około stu eleuterzystów i abstynentów z Zabrza i Gliwic i z innych miejscowości, którymi komitet gorliwie się opiekował. Z Dąbrowy śląskiej przybyła wycieczka Stow. „Jedność“ około 40 osób, pod wodzą nauczyciela ludowego p. Kotasa.

Przybyła także w znacznej liczbie pięknie wystrojona wiejska dziatwa szkolna z Radziszowa i Borzęcina, która złożyła wieńce na pomniku Mickiewicza.

Gimnazjum IV ze Lwowa, około stu uczniów, pod przewodnictwem profesorów ks. Kurysia, Sznajberga, Pietrzyckiego, Aleksandrowicza i Romańskiego, złożyło w niedzielę wspaniały wieniec na pomniku Mickiewicza, przyczem młodzież odśpiewała hymn „Z dymem pożarów i „Boże Ojcze Twoje dzieci“.

Wreszcie w dniu tym liczni przyjezdni zapełnili szczelnie teatr miejski, gdzie artyści odegrali po południu „Kościuszkę pod Racławicami“.

W poniedziałek powstał wiatr i zapanowała najpiękniejsza pogoda. To też ruch ożywiony rozpoczął się od wczesnego ranka. Ślązacy goście po spożyciu śniadania już o godzinie 6 byli obecni na Mszy św. w kościele na Skałce, gdzie kazanie stosowne wygłosił kanclerz książęco-biskupi ks. prałat dr Władysław Bandurski. Następnie zwiedzali groby Zasłużonych, gdzie przemówił do nich O. Ambroży Federowicz. Ze Skałki rozeszli się Ślązacy podzieleni na grupy, które prowadzili panie i panowie z komitetu i zwiedzali kościoły św. Katarzyny, Bożego Ciała, OO. Franciszkanów i OO. Dominikanów, Muzeum narodowe, Bibljotekę Jagiellońską, Uniwersytet i kościół św. Anny, gabinet zoologiczny, oraz pomniki i inne zabytki Krakowa.

Po południu wszystkie grupy zebrały się na Kopcu Kościuszki, gdzie po odśpiewaniu kilku pieśni patrjotycznych p. Jejde wygłosił wiersze Kaweckiego i Vrchlicky'ego. Z Kopca udano się do parku dra Jordana, w ostatku na dworzec, skąd nastąpił odjazd pociągami o godzinie 6 i 6 minut 40. Odjeżdżających żegnali członkowie komitetu.

Przez oba dni świąteczne przyjechało do Krakowa około 3 tysięcy osób. Ruch pociągowy choć był bardzo ożywiony, odbył się bez żadnych wypadków.

Ruch tramwajowy w niedzielę nie był nadzwyczajny, ale nie obeszło się bez złamania osi w Rynku głównym i wykolejenia przy rogatce Zwierzynieckiej, za to w poniedziałek ruch był tam spotęgowany tak, że kursowały wszystkie kuplowane wozy, a szczególnie ruch na linji do parku Jordana był więcej jak niezwykły i wozy były literalnie przepełnione.

Wogóle ruch kołowy wczoraj był powszechnym, a brały w nim udział wszystkie powozy, fijakry jedno i parokonne, samochody, rowery i wielka liczba furmanek chłopskich strojnych w zieleń, które dowoziły miejskich odpustowiczów na Bielany.

Odpust na Bielanach przez oba dni zgromadził olbrzymie tłumy krakowskiej publiczności. Największy ruch zapanował w poniedziałek popołudniu, gdzie cały klasztor i las przedklasztorny roił się od tłumów. Wszystkie stragany, bufety, karuzele i huśtawki robiły świetne interesy.

Z Zakopanego piszą nam: Szumnie zapowiedziana swego czasu budowa tak zw. „dworca tatrzańskiego“ z inicjatywy i na koszt Towarzystwa przedsięwzięta, dobiegła wprawdzie zeszłego roku do końca, ale jeszcze bieżącego roku nie został zakwalifikowany ów „dworzec“ przez komisję budowlaną, do publicznego użytku.

Dziwnie p. Beringer z p. Prausem budowali wspomniany „dworzec“ skoro niema tam ani studni, ani zlewów, ani miejsc ustępowych, wilgoć panuje wszędzie, a w kominie ciągle powstają pożary ilekroć wewnątrz budynku pali się w celu osuszenia ścian. Pokoje pierwszego piętra są przez komisję zapieczętowane. Wszystko to wskazuje, że Towarzystwo tatrzańskie marnuje niepotrzebnie swoje pieniądze, a na dobitek, zawarty przez Towarzystwo kontrakt z dzierżawcą dworca p. Włoszkowskim, nie mógł dotychczas wskutek wadliwości wydzierżawionych ubikacyj, wejść w życie, co naraziło Towarzystwo na proces z owym dzierżawcą, zgłaszającym swą pretensję w sumie 100.000 koron.

Możeby przecież na walnem zgromadzeniu, które ma się odbyć we wtorek w Krakowie zechciało Towarzystwo tatrzańskie uregulować te wszystkie niedokładności i przez odpowiednią enuncjację uspokoić opinję publiczną.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj o godz. 6-ej wiecz. w gmachu Akademji Sztuk pięknych. Na miejsce wypadku wyjechał III pluton wraz z p. naczelnikiem Nowotnym. O godz. 7 wiecz. po zlokalizowaniu ognia straż powróciła do koszar.

Oszust. Wczoraj aresztował ajent policyjny Noga, 17-letniego chłopca, który ubrany w sutannę podawał się za subdjakona i w ten sposób wyłudzał od łatwowiernych pieniądze. Przy aresztowanym znaleziono karty wizytowe z napisem „Jan hr. Tarnowski“, Małoletni ten oszust przyparty do muru przyznał, że hrabią nie jest, jednakowoż w rzeczywistości się nazywa Tarnowski i pochodzi z Królestwa polskiego.

NEKROLOGJA.

Beata Halbanowa, wdowa po profesorze uniwersytetu Jagiellońskiego, przeżywszy lat 69, zmarła dnia 22 b. m.

TELEGRAMY.

Watykan i Francja.

Rzym 24 maja. „Popolo Romano“ stwierdza na podstawie wiarogodnych informacyj, że nota wysłana do Francji i innych katolickich mocarstw z protestem podróży Loubeta do Rzymu, jest co do formy i istoty równobrzmiąca z notą, wypracowaną za Leona XIII. i sekretarjatu Rampolli, kiedy chodziło o rewizytowanie króla Wiktora Emanuela przez Loubeta.

Paryż 24 maja. „Temps“ ogłasza notę nuncjatury, która donosi, że nuncjusz nie otrzymał dotychczas rozkazu wzięcia urlopu, oraz, że nie sądzi, aby mogła nastąpić ewentualność, że będzie musiał wziąć urlop, gdyż w Watykanie nie ma zwyczaju odpowiadania na wyzwania. Watykan bowiem zadowala się świadomością swoich praw i obowiązków.

Paryż 24 maja. Wszystkie dzienniki omawiają odwołanie ambasadora przy Watykanie.

Antyklerykalna „Lanterne“ pisze: republikańska Francja dowie się z rozczarowaniem, iż ją zwiedziono. Republikanie wierzyli, że zerwanie stosunków znaczy, iż nawet ani kucharz w ambasadzie nie pozostanie. Zamiast tego, stosunki z papieżem będą nadal utrzymywane przez radcę legacyjnego.

Socjalistyczna, zdecydowanie ministerjalna „Petite republique“ pisze: Na razie nie żądamy nic więcej. To zarządzenie będzie uzupełnionem przez wypowiedzenie konkordatu. Słychać, że nie radca legacyjny de Navenne, należący do ambasady francuskiej przy Watykanie i mający rangę upełnomocnionego ministra, lecz inny radca legacyjny będzie prowadził sprawy francuskiej ambasady przy Watykanie.

Senator Clemenceau pisze w radykalnej „Aurore“: Niezgodnie z notą, wydaną na ostatniej radzie ministrów, Nizard nie został odwołany, lecz dano mu tylko urlop. Prezydent ministrów Combes i minister spraw zagranicznych Delcasse, chcieli udać, że coś robią, a w rzeczywistości nic się nie stało.

Umiarkowana „Republique Francaise“ wyraża zadowolenie, że odwołanie to nastąpiło przez udzielenie zwykłego urlopu. Zło może być znowu naprawionem. Potrzeba tylko, aby przyszedł do steru rząd, któryby zrozumiał interesa Francji i sprawę znów uporządkował.

Konserwatywny „Gaulois“ obawia się, że Francja pójdzie teraz zupełnie drogą Włoch i że będzie popierała dążenia Włoch, zwrócone przeciw Austrji.

Paryż 24 maja. Francuski ambasador przy Watykanie Nizard przybył tutaj. Nie było żadnego wypadku.

WOJNA.

Operacje wojenne.

Tokio 24 maja. (B. Reutera). Jakkolwiek brak jeszcze oficjalnego potwierdzenia, donoszą tu z wiarygodnego źródła, że Japończycy wzięli Kajping i wyparli Rosjan do Masmindzima, w kierunku Niuczwangu.

Niuczwang 24 maja. (Biuro Reutera). Japończycy obwarowują w dalszym ciągu pagórki pomiędzy zatokami Talienwann i Kinczu. Ustawiają oni wiele armat szybkostrzelnych i budują szańce, używając przy tem worków, napełnionych piaskiem, aby móc stawić czoło ewentualnej wycieczce wojsk z Portu Artura.

Potyczka pod Wanchantun.

Tokio 24 maja. (B. Reutera). O walce z dnia 20 maja w pobliżu Wanchantun 7 mil na północ od Taku-szan, stoczonej między wojskiem japońskiem a Kozakami, należącymi do Zabajkalskiej brygady, donoszą dalej, że Kozacy stawili bohaterski opór i cofnęli się dopiero po odniesieniu dotkliwych strat, w kierunku Sinjan i Szoliszong. Japończycy wzięli do niewoli jednego oficera i czterech żołnierzy. Japończycy stracili jednego żołnierza.

Raport Aleksiejewa.

Petersburg 24 maja. Donoszę Waszej cesarskiej Mości, iż według wiadomości, otrzymanych od jenerała Stessela, usiłowanie Japończyków, aby w dniu 14 maja wylądować w zatoce Kerra, odparliśmy.

W dniu 15 maja skutkiem zjawienia się znacznych sił nieprzyjacielskich pod Sanszilipu, w celu wyjaśnienia sytuacji, wysłano w tym kierunku oddział.

W starciu, które wywiązało się w dniu 16 maja, wyjaśniono, że nieprzyjaciel ma około 2 dywizyj z 4-ma baterjami.

Nieprzyjaciel, jak się zdaje, poniósł znaczne straty i zaprzestał posuwania się naprzód.

W dniu 14 i 16 maja mieliśmy zabitego 1 oficera, lekko ranionego jenerała Nadiejna i 9 oficerów.

Szeregowców ubyło około 150.

(Sanszilipu leży na półwyspie Liaotung na północ od Portu Artura. Raport Aleksiejewa bardzo ostrożny, osłania widocznie klęski Rosjan. Przyp. Red.).

Z Portu Artura.

Tokio 24 maja. (B. Reutera). Podczas rekognoskowania, jakie przedsięwziął admirał Togo w piątek przed Portem Artura, trafił granat kontrtorpedowiec „Akatsuki“ i zabił oficera i 24 ludzi załogi.

W Kronsztadzie.

Petersburg 24 maja. Okręt wojenny „Orel“, który jeszcze nie jest zupełnie uzbrojony, a który przed niedawnym czasem przewiezione do Kronsztadu, zaczął nagle tonąć skutkiem wdzierania się wody do wnętrza. Przy pomocy pomp okrętów stojących w porcie okręt uratowano.

Powodem dostania się wody do wnętrza była niedokładność robót.

Zajęcie Niuczwang przez Rosjan.

Niuczwang 24 maja. Dość znaczny oddział artylerji i piechoty obsadził znów miasto. Wojskom odczytano wiadomość o katastrofie japońskich okrętów. Wiadomość tę przyjęły wojska z uciechą.

Raport Sacharowa.

Petersburg 24 maja. Oficjalnie. Telegram jenerała Sacharowa do sztabu jeneralnego donosi: W ostatnich dniach obserwowała nasza konnica, na wielkiej drodze prowadzącej do Liaojang, ruchy oddziałów jap. na północny wschód od Fengwangczengu w kierunku na Czaninitsa i dalej poza tą miejscowością.

Wogóle pomaszerował w tą stronę więcej niż pułk piechoty jap. wraz z działami.

W Salindżan znajduje się bataljon piechoty jap. i pułk konnicy. Straż przednia tego oddziału stoi w Czansalin. W kierunku północno-wschodnim docierają patrole japońskie do miejscowości Czinczinca, 50 kilometrów po za Fengwangczengiem.

Konie gwardyjskiej konnicy i wojska linjowe japońskie są bardzo wyczerpane.

Oddział japoński w sile dwu szwadronów konnicy i trzech kompanji piechoty zjawił się w miejscowości Dżudiapudra w dolinie rzeki Liaoho, 17 km. na północny wschód od Salidzaipudza. Jap. szwadron konnicy wyruszył z Liaokliunante, wielką drogą do Salidzajpudza. Wzdłuż niższego biegu rzeki Tajanho i w kierunku Lunwanmiau i Tatonki niema Japończyków.

Takussan i Khondukhan są obsadzone przez oddziały japońskie po pół kompanji. Według opowiadań Chińczyków, Japończycy swożą środki żywności na wyspę Talutau, przy ujściu rzeki Tajanho. Szituczeń w dolinie rzeki Iho jest jeszcze ciągle obsadzone przez Japończyków.

Cherbourg 24 maja. W warsztacie okrętowym dla łodzi podwodnych, znaleziono pod pewnem rusztowaniem plany łodzi podwodnej, które bywają trzymane w tajemnicy.

Petersburg 24 maja. Cesarz Mikołaj i wielki książę, następca tronu, powrócili w niedzielę.

Wydawca: Dr Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré W drukarni W. Korneckiego w Krakowie